

Konkurs literacki Listy Katyńskie



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

Wyróżnienie

Autor: **Maria Agnieszka Siwecka**

Adresat: **Stanisław Waław Siwecki**

Por. piech. rez. Stanisław Waław SIWECKI s. Stanisława i Leonii ze Skibów, ur. 3 V 1906 w Warszawie. Absolwent Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Warszawie (1923), Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (1927) i SPRPiech. (1932). Mianowany ppor. ze starsz. 1 I 1934. Przydzielony do 76 pp, w którym odbywał ćwiczenia rezerwy jako dca plut. Mgr prawa, sędzia Sądu Grodzkiego w Radzyminie, od 1938 adwokat we Włocławku, bdd.

Tatusiu Kochany!!
Najdroższy!!
ie wracasz!!
wi, że tymi
mi padar...



Warszawa, 20 kwietnia 2020 r.

Kochany Tatusiu,

Po raz pierwszy piszę do Ciebie list. Dziś są moje urodziny, już 80-te, Jest piękna wiosna. Kwitną żółte forsycje, białe tawuły i różowe magnolie. Zazieleniły się wierzby płaczące. Oglądam je z okien mojego balkonu. Jest trudny czas pandemii. Trzeba przebywać w domu. Kiedy się urodziłam też była wiosna. Mój dzień urodzin, 20 kwietnia to również dzień urodzin Adolfa Hitlera. W Radzyminie wywieszono flagi Trzeciej Rzeszy. Był to smutny czas okupacji niemieckiej. Kiedy mama poszła zarejestrować mnie w Magistracie, to ku jej zdumieniu wręczono jej kwiaty. Moja młoda mama wozila mnie w wózku na spaceru ulicą wokół starego cmentarza. Nie było Cię przy nas. Mama nie wiedziała, że już Cię nie ma na tym świecie.

Napisała do Ciebie list, w którym donosiła Ci, że urodziła dziewczynkę, której nadano imiona Maria Agnieszka. Pewnie go nie dostałeś. Na chrzcie, w kościele w Radzyminie, 18 listopada 1940 r. była Twoja mama czyli moja babcia Lonia, mój dziadek Jan, ojciec mamy i rodzice chrzestni czyli brat mamy Bogun i jej koleżanka ze studiów Wisia. W liście do mamy z 14 lutego 1940 r. pisałeś: „Słońce zaczyna przygrzewać coraz silniej. Zimą mieliśmy wyjątkowo ostrą jak, na te strony, ale przebyłem ją bez zaziębienia. Czuję się dobrze, jestem pełen otuchy co do przyszłości”. W ostatniej karcie pocztowej ze Starobielska z datą 8 marca 1940 r. z troską pisałeś do mamy:” Życzę Ci, aby zbliżająca się chwila przeszła jak najlepiej”.

Nie wszystko skończyło się szczęśliwie. Nie wróciłeś do nas. Po zakończeniu wojny mama wciąż czekała na Twój powrót. Nie doczekała się. Kamienica na Krakowskim Przedmieściu nie ocalała. Z waszego mieszkania mama na ruinach domu znalazła tylko serwetkę. Kościół pokarmelicki, w którym 23 października 1938 r. braliście ślub przetrwał. Kamienicę we Włocławku zabrało nam ludowe państwo. Życie w PRL-u nie było łatwe. Mama nie wyszła po raz drugi za mąż, pracowała, dokończyła studia na Wydziale Chemii UW. Całe życie przepracowała w Instytucie Teleradiotechnicznym. Ja ukończyłam studia na Wydziale Biologii UW, uzyskałam doktorat w dziedzinie biochemii i całe prawie życie zawodowe związałam z Instytutem Biochemii i Biofizyki PAN. Teraz jestem na emeryturze.

Mama aż do swojej śmierci w 1990 r. śledziła doniesienia o Katyniu i innych miejscach kaźni. Ja będąc na stypendium w Stanach Zjednoczonych w 1975 r. odnalazłam Cię na liście opracowanej przez Adama Moszyńskiego, wydanej w Londynie. Przywiozłam ukryte w zawodowych papierach książki Stanisława Swianiewicza „W cieniu Katynia” i Józefa Czapskiego „Na nieludzkiej ziemi”. Dowiedziałyśmy się z nich, jak wyglądało życie jeńców w obozach w Kozielsku i Starobielsku. Im udało się przeżyć. Tobie nie. Byłeś młody i jak wynika z listów pełen optymizmu.

Przez te wszystkie lata naszego życia bardzo nam Ciebie brakowało. Zawsze o Tobie pamiętałyśmy. Na grobie rodzinnym Siweckich, na Starych Powązkach tablicę pamięci Twojej i Twojego brata umieściły Twoja siostra i moja mama już w 1976 r. Jest na niej napis "Oddali swe życie za Polskę w 1939 r." Dzięki odważnemu księdzu prałatowi Boguckiemu zostałeś wymieniony w 1976 r. na tablicy ofiar II Wojny Światowej na ścianie kościoła pw. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Masz też tabliczkę pamięci na ścianie kościoła pw. św. Karola Boromeusza. Już na niej jest miejsce Twojej śmierci - Charków.

W 1991 r. byłam z pielgrzymką Rodzin Katyńskich w Starobielsku, chodziłam po dziedzińcu i schodach budynku obozowego, w którym pewnie byłeś przetrzymywany. W Piatichatkach koło Charkowa, w miejscu gdzie las skrywał Twoje szczątki jest teraz cmentarz. Byłam tam trzy razy. W najbliższym czasie, gdy tylko zakończy się epidemia koronawirusa też tam pojedę. W Radzyminie dzieci ze szkoły podstawowej posadziły dąb Twojej pamięci. Jest prawie naprzeciwko budynku Sądu Grodzkiego, w którym przed wojną pracowałeś. Kończę już ten list, który piszę w imieniu tych osób, które Cię kochały, które już nie żyją, a które zawsze o Tobie pamiętały: Twoi rodzice, siostra Stefa i Jasia -Twoja żona i moja mama.

Zawsze o Tobie pamiętająca i kochająca córka
Maria Agnieszka Siwecka